

Szczupak 112 cm „Uwalniam okazy” - Mariusz Czyż

Wśród wędkarzy panuje powszechne przekonanie, że na naprawdę dużego szczupaka najlepszy czas to jesień, ta późna, z wiatrem, deszczem, często przymrozkami. Ale wędkarstwo to nie jest nauka ścisła i ryby często zachowują niezgodnie z naszymi przewidywaniami. Przekonał się o tym Mariusz Czyż, wędkarz z Piły, który 26 sierpnia ub. r. złowił pięknego szczupaka mierzącego 112 cm:



„To był kolejny, upalny, sierpniowy dzień. Temperatura wody w Jeziorze Wierchowskim osiągnęła ok. 23 stopnie i bardziej zachęcała do kąpielii, niż do wędkowania. Ale przecież wędkarstwo to nie tylko ryby, lecz przede wszystkim relaks. Wypłynęliśmy na łowisko z zamiarem obławienia głębszych partii wody w okolicach podwodnych gór. Niestety, zapomniałem echosondy. Mimo, że jako przewodnik wędkarski do tego dobrze znam to łowisko, w tej sytuacji postanowiłem rozpocząć wędkowanie w rozległej, zarosniętej zatoce, w której głębokość zmienia się od pół metra aż do sześciu. Wybrałem stanowisko na skraju podwodnej łąki, w miejscu, gdzie było ok. 4 m głębokości. Temperatura przy dnie była dużo niższa, niż przy powierzchni. Początek dnia nie zaśkoczył mnie. Mimo łowienia przynętami trzy godziny minęły bez najmniejszego dotknięcia. W końcu założyłem duży rippera w kolorze motor oil i ryby nagle „odpaliły”. Kilka brania jedno po drugim, kilka wyholowanych szczupaków. Przypadek? Mógłbym tak sądzić, gdyby nie to, że kolejny drapieżnik zdemolował przynętę, która po odgryzieniu ogonka nie nadawała się już do niczego. Brania momentalnie ustały... Kolejne godziny biczowania wody znów bez efektów. O godzinie 14 czas na ognisko i przegryzienie mięsa co nieco. Przy okazji przełazłem wszystkie bakisty w łodzi i... jest! Znalazłem kolejnego rippera w kolorze motor oil. W kilku pierwszych rzutach dwudziestocentymetrowa przynęta skusiła szczupaka 84 cm, co upewniło mnie w przekonaniu, że ten dzień był „motor oil”. Brania jednak ustały i zaczęłem tracić nadzieję na kontakt z rybą. W pewnym momencie poczułem uderzenie w przynętę. Branie nie było szczególnie agresywne, ale już po kilku pierwszych sekundach kontaktu z rybą wiedziałem, że to może być naprawdę duży drapieżnik. W krystalicznej wodzie co i raz migał mi cień ogromnego szczupaka. Hol dał mi wiele satysfakcji, ryba była niesamowicie waleczna, jednak po kilku odjazdach udało mi się wyciągnąć szczupaka na pokład łodzi chwytem pod skrzelą. W tym momencie miałem wrażenie, że paszcza drapieżnika jest wielkości mojego wiadra. Miarka pokazała 112 cm, a po krótkiej sesji „krokodyl” wrócił do wody. Może zobaczymy się za rok?”

Galerie łowców znajdziecie na stronie 6 WW 1/25.

Czekamy na twoje rekordy!

<https://wiadomosciwedkarskie.com.pl/rekordy-na-plan/zglos-okaz>

3 stycznia 2025, 00:39